Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 16 lutego 1930. | Nr. 8.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Niepoprawni zaślepieńcy!

Jak już wiadomo z pism codziennych, głosami „opozycji" sejmowej na pełnem posiedzeniu Sejmu skreślono w drugiem czytaniu 2 miljony złotych, przeznaczonych w budżecie na fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, równocześnie odrzucono taką samą kwotę na fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz 3 miljony złotych, przeznaczone na fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Powyższe kwoty skreślono ze względów czysto partyjnych. Nie jest to rzeczą małej wagi, bo idzie tutaj nie o co innego, jak tylko o utrudnienie Rządowi przez skreślenie wymienionych funduszów, walki ze szpiegostwem, oraz podziemną robotą komunistów sowieckich i nacjonalistów pruskich. Opozycja zaślepiona, fundusze te skreśliła w tym samym czasie, kiedy naprzykład Niemcy wydają na te cele około 300 miljonów marek rocznie, czyli przeszło pół miljarda złotych.

Ta niecna taktyka, której przykładów znikąd innąd poza naszem państwem przytoczyćby nie można, bo ich gdzieindziej niema — wzburzyła całe myślące i czujące zdrowo i patrjotycznie społeczeństwo. Najlepszym, najjaskrawszym tego oburzenia dowodem jest odezwa Związku Stowarzyszeń ociemniałych żołnierzy. Ci nieszczęśliwi, biedni ludzie, którzy w obronie Ojczyzny utracili to, co człowiek ma najdroższego — wzrok, — piętnują stanowisko opozycji sejmowej, stanowisko zaciekłe, szaleńcze a bezrozumne, a chcąc zadokumentować jak najwidoczniej i najskuteczniej swoje w tym względzie stanowisko, opodatkowali się na fundusz walki ze szpiegostwem — wzywając całe społeczeństwo do tego samego.

Doprawdy — ślepi widzą — ale zaślepieni partyjną, obłędną nienawiścią, widzieć nie chcą!

Dr. ROMAN SICHRAWA.

Sprawy finansowo-podatkowe samorządu miejskiego.

[Ciąg dalszy].

Konstytucja nasza, zastrzegająca w § 67 Związkom Samorządowym prawo stanowienia w sprawach należących do ich zakresu działania, ogranicza w § 70 nadzór ten do wyjątkowych wypadków.

Niestety, obecnie wyjątkowe tę wypadki stały się prawie że regułą, bo praktyka w ostatnich latach podciągnęła pod obowiązek zatwierdzenia całe budżety, które przecież nie dotyczą jednej konkretnej sprawy, ale są programem finansowym ujmującym w cyfry całokształt rocznej gospodarki miasta.

Jest to wprost wzięciem pod kuratelę Zarządu Gminy i naruszeniem prawa gminy stanowienia samodzielnego zarządu sprawami gminy przez organ nadzorczy, nietylko nieznający lokalnych stosunków i potrzeb Gminy, ale wprost często przez organ nieznający stosunków samorządowych Małopolski, a obznajomiony jedynie z odmienną zupełnie administracją innych dzielnic Rzeczypospolitej.

Należałoby przeto rozp. z 17/6 1924 oraz rozporządzenie wykonawcze z 22/1 1925 odpowiednio zmodyfikować, — by uchylić możliwość szkodliwego dla lokalnych stosunków. interpretowania zasady nadzoru.

Interes państwowy i zupełnie słuszna teza nadzoru państwowego nad samorządem będzie zupełnie dostatecznie salwowaną, jeżeli uchyli się elastyczny passus „ze względu na interes publiczny" a nadzór państwowy określi się pozytywnie przez prawa: lustracji, rewizji, żądania sprawozdań, przez wpisanie z urzędu do budżetu wydatków, ciążących ustawowo na gminie, rozstrzyganie rekursów, uchylanie uchwał i aktów przeciwnych ustawie lub przekraczających zakres działania Gminy.

Zresztą Państwo ma najsilniejszą broń w możności usuwania organów Samorządu i ustanawiania Komisarza rządowego, co — jeżeli się ma taką nieufność do organów samorządowych, jest już dostateczną bronią, bronią do hamowania zapędów nielegalnych, szkodliwych, czy antypaństwowych ze strony organów samorządowych.

Stojąc na stanowisku konstytucji państwowej, która zasadniczo uznaje znaczenie czynnika obywatelskiego w strukturze administracji, należy się stanowczo przeciwstawić wszelkim tendencjom zaprzepaszczania Samorządu i zapoznawania jego roli i znaczenia w demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, Jest to tembardziej wskazanem, skoro Samorząd staje się obecnie coraz bardziej organem administracji publicznej i skoro Państwo musi mieć chyba zaufanie do działalności Samorządu, rozszerzając coraz bardziej zakres jego działania, powierzając mu coraz więcej agend publicznych, dotychczas bezpośrednio przez Władze Państwowe wykonywanych.

Świetny rozwój Samorządu w miastach Małopolski, rozwój tych miast, liczne postacie Prezydentów i Burmistrzów miast Małopolski, którzy tak zasłużyli się około rozwoju miast, to wszystko daje najzupełniejszą gwarancję, że w Wolnej Odrodzonej Ojczyźnie — samorząd ten i obywatele około tego samorządu się skupiający i w niem pracujący, potrafią tem lepiej pracować dla Jej rozwoju materjalnego i kulturalnego i dla potęgi Państwa na wewnątrz i na zewnątrz.

Te wszystkie postulaty, które powyżej przytoczyłem są — pochlebiam sobie — nie mojem osobistem przekonaniem, lecz ogólną opinją całego uświadomionego, patrjotycznego i kulturalnego Społeczeństwa miejskiego, jest opinją najwybitniejszych, osiwiałych w pracy mężów politycznych naszych wielkich miast i opinję tę niejednokrotnie na poważnych zebraniach Prezydentów, Burmistrzów i Delegatów miejskich wypowiedziano.

I z całym spokojem, w poczuciu spełnionego obowiązku dla dobra Ogólu i Państwa, zwracamy się do Wysokich Czynników obecnego Rządu, — do którego mamy najzupełniejsze zaufanie — z gorącym apelem, aby raczył poddać rewizji dotychczasowe odchylenia praktyki urzędowej w stosunku do Samorządu, i aby zbytni centralizm, zbytni nacisk, zbytnie ograniczenia — nie tłumiły i nie ograniczały rozwoju tak pięknego tworu, jakim jest dobrze pojęty „Samorząd miejski" i aby nie uczyniły z niego suchotniczego i niezdolnego do życia tworu i aby z twórczego czynnika obywatelskiego, w którym zawsze znajdzie pomoc, oparcie i wiernego pośrednika pomiędzy sobą a Ogółem obywatelskim, nie utworzyły niezdolnego do inicjatywy i twórczej pracy manekina.

Oby głos nasz nię był głosem wołającego na puszczy! [C. d. n.]

Obchód Dziesięciolecia Odzyskania Morza Polskiego

w Nowym Sączu.

Radosne odzyskanie Morza Polskiego w roku 1920, znalazło oddźwięk serdeczny po dziesięciu równych latach pracy polskiej nad ugruntowaniem władzy naszej i serca naszego nad polskiem wybrzeżem i Polskiem Morzem. Uroczystości obchodzone w dniu 10 lutego b. r. w całym kraju, stały się wyrazem uczuć, jakiemi otaczamy Pomorze i Bałtyk, oraz wyrazem myśli biegnących od nas ustawicznie w tak drogą, w tak umiłowaną dla nas stronę Ojczyzny naszej.

I Nowy Sącz w uczczeniu pracy polskiej, myśli i ducha polskiego dla morza wtyle nie pozostał. Owszem — nawet prześcignął inne miasta Rzeczypospolitej. Uroczystość cała rozłożona została na dwa dni, t. j. na niedzielę 9 lutego i poniedziałek 10 lutego. — Już w sobotę wieczorem miasto zostało przybrane we flagi i chorągwie o barwach narodowych. W niedzielę urządzona została zbiórka uliczna na cele Ligi Morskiej i Rzecznej. Zbierano składki na okręt, który zwać się będzie „Nowy Sącz", lub „Podhale". Jest to zaczątek dzieła na wielką miarę, którego uskutecznienie zrobiłoby sławę Nowemu Sączowi i Podhalu, dając oczywisty dowód zrozumienia idei morskiej przez obywatelstwo tutejsze.

W poniedziałek, 10 lutego odbyło się przed południem o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym dla przedstawicieli Władz państwowych i cywilnych, Instytucyj i Organizacyj, oraz szerokiej publiczności. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Dla młodzieży szkolnej odbyło się nabożeństwo w Kaplicy szkolnej, po którem urządzone zostały w szkołach pogadanki na temat odzyskania Morza przez Polskę i jego znaczenia dla Państwa.

O godz. 4-tej popoł. tegoż dnia urządzona została w sali Sokoła Uroczysta Akademja Morska, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowych Władz cywilnych i wojskowych, publiczność i młodzież szkolna. Na program Akademji złożyły się: zagajenie uroczystości przez inż. E. Migdała, prezesa Ligi Morskiej i Rzecznej Oddz. Nowy Sącz, przemówienie na temat wartości i znaczenia Morza dla Polski, wygłoszone przez dowódcę O. R. P. „Podhalanin", kpt. de Valdena, który na te uroczystości specjalnie został zaproszony do Nowego Sącza. Serdecznie go też w naszem mieście witano. Referat o Pomorzu, o pracy dla naszego morza wygłosił p. inż. Ferdynand Gerżabek. Koncertował również Chór „Echo" pod batutą dyrygenta p. Marjana Rzymka, wykonując szereg pięknych okolicznościowych pieśni, oraz popisywała się pierwszorzędnie orkiestra 1 p. s. p. pod batutą kapelmistrza p. por. Władysława Rulca.

Cała uroczystość odbyła się pięknie i z powagą. Jedna tylko rzecz nie udała się w zupełności — to propagandowy film, tak kompromitujący i tak nieudolnie wykonany, że zasługuje —

a raczej jego wykonawcy zasługują na jak najsurowszą krytykę! Lepiej było nic zapomocą filmu nie propagować, a film ten czemprędzej zniszczyć.

Tees.

O rozwój kupiectwa polskiego

Jeszczę jeden głos.

Jako jeden z głównych zarzutów, uczynionych kupiectwu polskiemu przez p. Baczyńskiego, jak również kapłana od ołtarza w dniu święta kupieckiego, — jest rzekomo „mniej ścisła kalkulacja", a to na podstawie, że towar w jednym sklepie kosztuje 24 zł, w drugim taki sam 16 zł. Różnica tego rodzaju polegać może li tylko na różnicy towaru lub na solidności kupca, z których pierwszy płaci całą należytość swemu dostawcy za towar, drugi tylko 25 do 30%, i to w dwóch latach, a to na podstawio zgłoszonego postępowania ugodowego. — Gdyby interesowani raczyli przeglądnąć statystykę sądową zgłoszonych postępowań ugodowych, zmieniliby swój sąd o postępowaniu kupca polskiego.

Ustawa austrjacka o postępowaniu ugodowem, wydana na czas wojny w roku 1916, pokutuje jak duch Banka w Polsce i przynosi nieobliczalne szkody dla solidnego kupiectwa, którego etyka nie pozwala na pokrzywdzenie swego dostawcy. Jeśli miarodajne czynniki ustawy tej nie zniosą — o co sfery kupieckie niejednokrotnie się upominają, — może ona doprowadzić solidne kupiectwo do zupełnej ruiny.

Mam nadzieję, że skromne moje uwagi przyczynią się do wyjaśnienia stosunków i trudności, z jakiemi musi walczyć kupiec polski, i zmienią sąd o jego postępowaniu.

Józef Fiałkowski.

Dzień „Strzelca"
w Województwie krakowskim.

W maju 1928 r. Koło Sympatyków Związku Strzeleckiego z ówczesnym wicewojewodą Drem Duchem i Drem Mieczysławem Kaplickim, Prezesem Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego na czele, założyło w Krakowie „Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego" wzorując się na podobnej organizacji, istniejącej przed wojną jeszcze przy „Strzelcu" i „Drużynach Strzeleckich" w Krakowie.

Celem „Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego" jest związana ściśle i organicznie z ideą strzelecką obrona Państwa, oraz wzmożenie prac Związku Strzeleckiego. Koło to liczyło zgórą 400 członków.

W ubiegłym roku (1929) podjęła inicjatywę w kierunku rozszerzenia działalności „Koła" na teren całego Okręgu krakowskiego Pani Wojewodzina Kwaśniewska.

Zebranie organizacyjne odbyte pod Jej egidą wyłoniło Zarząd, który objął agendy dawnego „Koła", przekształconego obecnie na „Towarzystwo Przyjaciół Strzelca".

Opracowano i uchwalono statut, który w organizacji swej uwzględnił Koło miejscowe, Zarządy powiatowe i Zarząd Okregowy. Na czele organizacji stanęła Pani Wojewodzina Kwaśniewska. Pod jej prezesurą rozpoczęta akcja doprowadziła do znacznego rozrostu Towarzystwa. Zwiększyła się ilość członków, powstał szereg Kół tow. P. Z. S. na prowincji (około 15). W samym Krakowie urządziło Towarzystwo szereg imprez a z uzyskanych stąd funduszów zakupiono częściowo urządzenia dla świetlic oddziałów krakowskich.

Znaczną też pomoc uzyskał ze strony Towarzystwa Akademickiego Oddział Z. S.

Świetlice strzeleckie odwiedzane były często przez członków Zarządu Towarzystwa, które starało się z powodzeniem nawiązać bezpośredni kontakt ze Strzelcami.

Nadto urządziło Towarzystwo szereg odczytów z okazji obchodów Świąt i rocznic narodowych.

Wśród odczytów tych na czoło wybija się odczyt Posła Dybowskiego „O przysposobieniu wojskowem zagranicą".

Obecnie przystępuje Towarzystwo do urządzenia między 27 lutego a 3 marca „Dnia Strzelca" na terenie całego naszego Województwa, celem rozszerzenia i pogłębiania idei „Strzelca" wśród najszerszych warstw społecznych.

Protektorat nad obchodem tym raczyli objąć P. Wojewoda Dr. Kwaśniewski, Dowódca tut. D. O. K. Generał Wróblewski, oraz Prezydent miasta Krakowa, Senator Inż. Rolle.

W skład programu „Dnia" mają wejść:

1) Zabawy względnie bale, 2) Wyświetlanie filmów z życia strzeleckiego, 3) Sprzedaż znaczków w kinach i restauracjach, 4) Loterje spożywcze, 5) Poranki wokalno-muzyczne, nadto pozostawia się inicjatywę poszczególnym Komitetom Powiatowym w Krakowie. Bal odbędzie się dnia 3 marca br. w salach Kasyna Garnizonowego.

Komitet ma nadzieję, że szerokie Koła Obywatelskie naszego Województwa, w uznaniu wielkiej doniosłości zadań, jakie postanowiło sobie „Koło Przyjaciół Strzelca", nie poskąpi swego poparcia imprezie, jaką ono obecnie podejmuje, lecz licznym udziałem w obchodzie, dopomoże do uświadomienia ludności o celach idei strzeleckiej.

Wieści z Podhala.

JASŁO Zebranie BBWR. Dnia 2 lutego br. odbyło się w Jaśle w sali Rady Powiatowej liczne kilkadziesiąt osób liczące zebranie pełnej Rady Powiatowej BBWR. wraz z delegatami miast i wsi całego powiatu, w obocności starosty p. Dr. Zolla, na którem przewodniczący prezes Rady Dr. Schoenborn wygłosił sprawozdanie o sytuacji politycznej, zaś sekretarz wojewódzki z Krakowa p. Baścik omówił w wyczerpującym referacie sytuację ekonomiczną i plan organizacyjny. Następnie b. kpt. legj. p. Sroczyński przedstawił zebranym, z żywym zainteresowaniem wysłuchany, wykład o bardzo korzystnych warunkach emigracji polskiej do Peru. — Na zakończenie p. Dr. Schoenborn przedstawił zebranym projektowaną w tutejszym powiecie akcję gospodarczą przez zorganizowanie wielkiej na wzorach zachodnich opartej spółdzielni parowej mleczarskiej z oddziałami po wszystkich gminach, poczem na wezwanie p. Baścika obecni zgłosili masowo formalne przystąpienie na członków do Bloku.

STARY SĄCZ. Z zadowoleniem przeczytaliśmy tu sprawozdanie z posiedzenia Komitetu redakcyjnego „Głosu Podhala". Podzielamy stanowisko: objektywności i niezależności. W imię tych zasad prosimy o zamieszczenie paru uwag o naszem mieście.

W ostatnim okresie wszystko obraca się u nas około gospodarki gminnej. I mimo, że p. starosta Dr. Łach swą wymową na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej przylepił plaster na bolączki tutejsze, rana nie została zagojoną i niepokoi wszystkich, którym dobro gminy leży na sercu.

Niepokoi nas fakt, że budowa szkoły (w zarządzie gminnym) doczeka się w kwietniu b. r. trzechlecia, że żadna dostawa do tej budowy nie została odebraną według regulaminu gminnego przez komisję, że już trzeba poprawiać mury, spajać klamrami, że okna wykrzywiają się i paczą, że gmina musiała skończyć procesem z przedsiębiorcą, którego obrał sobie — po znajomości — magistrat, zamiast rozpisać konkurs na budowę. Niepokoi nas fakt, że wszystkie kilofy, taczki, łopaty, słupy do stemplowania — gdzieś przepadły. A może się jeszcze znajdą... Zbyt głośno o tem u nas. Więc nie mogą przepaść, bo to nie szpilki.

Niepokoi nas fakt, że restauracja kościoła parafjalnego (w zarządzie Komitetu parafjalnego) dokonano bez należytego dozoru. Już opada tynk z murów itd. Zapytujemy: czy była fachowa komisja do odebrania tych robót?

Niepokoi nas wreszcie dążność do zaciągania pożyczek przez gminę zbyt pochopna i gwałtowna, do sprzedawania gruntów gminnych w przyspieszonem tempie. Raczej należałoby powiedzieć: „wedle stawu grobla". Toby nie narażało gminy i nie niepokoiło mieszkańców.

Red.

Z LIMANOWEJ. Staraniem BBWR. odbyła się w sali „Sokola" uroczysta akademja ku czci Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego. Dzień Imienin Głowy naszego Państwa był dla nas świętem i okazją zarazem do złożenia hołdu Temu, co w tak trudnej chwili trzyma dłonie na sterze polskiej nawy państwowej.

Piękne przemówienie wygłosił burmistrz naszego miasta p. Bursztyn, poczem chór pod kierownictwem nauczyciela p. Mordarskiego odśpiewał kilka pieśni.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz tutejszych, Przew. ks. prałat Łazarski, inteligencja, nauczycielstwo itd. — Do Dostojnego Solenizanta wysłano telegram — słowa hołdu, życzeń i uczuć najszczerszych.

Uroczystość opłatka i wieczornica taneczna w Limanowej dla przysposzenia dochodu na Ligę Obrony Pow. i Przeciwgaz. i Przysposobienia Wojskowego w Limanowej.

Od zeszłego roku pracowano z wielkiem wysiłkiem w powiecie nad wyrównaniem tarć i nieporozumień między Związkiem strzeleckim, Legjonistów z jednej strony — a „Sokołem" z drugiej strony — aż wreszcie na tegorocznej uroczystości opłatka doprowadzono do bezwzględnej zgody, gdyż opłatek urządzono staraniem tych trzech Zrzeszeń.

W czasie uroczystości podnoszono znaczenie tej jedności dla pracy obywatelskiej i dla pracy na terenie wychowania fizycznego młodzieży w powiecie limanowskim, co akcentowali w przemówieniach Starosta Dr. Müller, Ks. Prałat Łazarski i imieniem Związku legjonistów Dr. Stankiewicz. — Ze cały limanowski powiat jest już nieźle zorganizowany dla wszelkich prac społe-

O dwóch Małeckich - Sandeckich.

Poniżej zajmiemy się omówieniem rozprawki naukowej *dr. H. Golluba* pt. *„Die beiden Buchdrucker und Erzpriester Maletius"* [Sonderdruck aus: Königsberger Beiträge Festgabe zur vierhundertjährigen Jubelfeier der Staats u. Uniwersitätsbibliothek zu Königsberg Pr. 1929]. Rozprawka jest przyczynkiem do dziejów różnowierstwa w Polsce, ściślej mówiąc — reformacji w Prusach Książęcych w XVI. wieku. Interesuje nas głównie ze względu na postacie Małeckich, w tym ruchu religijnym, odgrywających niepoślednią rolę, a pochodzeniem związanych z Nowym Sączem. Działalnością Jana Małeckiego przed przybyciem do Prus, autor nie zajmuje się prawie całkiem. Napomyka cośkolwiek o tem i owem, zaczerpnąwszy wiadomości z literatury. W polskiej literaturze o Janie Małeckim pisali Brückner i Ptaśnik. Brückner ustalił identyczność Małeckiego z Sandeckim i Janem z Sącza. Wspomina też dr. Gollub, że Janem Sandeckim zwał się od swego rodzinnego miasta aż do czasu swej emigracji do Prus. Urodził się prawdopodobnie w r. 1490.

Wiadomem dotąd było, że w r. 1522 wydrukował razem z Florjanem Unglerem „Żywot Pana Jezu Krysta" u Jana Hallera w Krakowie [Ptaśnik, Monum. Pol. Typogr. vol. I.] i był autorem ciekawej przedmowy do tej książki. — W mowie pogrzebowej na cześć prawnuka jego, Hieronima] proboszcza z Białej w r. 1662 poraz pierwszy podniesiono rzekome szlacheckie pochodzenie Jana. Twierdzenie to nie utrzymywało się w nauce, jak autor mówi, bo Brückner przypisuje Janowi mieszczańskie pochodzenie. Stąd też słuszne są argumenty contra szlacheckiemu pochodzeniu Małeckich. Najoczywistszym dowodem jest fakt. że syn wspomnianego Hieronima nie mógł dać żadnych wskazówek co do pochodzenia swego pradziada Jana Maletiusa [zlatynizowane nazwisko].

O wykształceniu Jana nic nie wiemy. Dotąd utrzymywano, że studja ukończył w Krakowie [Ptaśnik], dr. Gollub twierdzi, że napewno nie można identyfikować go z matrykulowanym w r. 1013 w Krakowie panem Johannes Johannis de Nova Sandecz, bo od r. 1503 zapisało się na uniwersytet aż trzech młodych ludzi tego imienia z Nowego Sącza, a żaden nie podał nazwiska.

Ot — problem do rozwiązania.

Sandecki poza ojczystym językiem i łaciną znał: czeski, ruski, białoruski i zlekka niemiecki. Ożeniony był z Dorotą Kumicką [raczej winno być Kunicką] z Krakowa; aż do śmierci żony w r. 1528 Jan był drukarzem w Krakowie. Następnie został powołany przez dawnego dobroczyńcę biskupa Andrzeja Krzyckiego z Płocka i założył drukarnię w Pułtusku nad Narwią. W roku 1536 przeniósł się do Prus.

Autor zbija pogląd, jakoby przesiedlił się Małecki dla nowinek religijnych, czy swego protestanckiego wyznania. — Maletius aż do r. 1535 był wzorowym katolikiem, o czem możemy wnosić z tego, iż biskup Krzycki patronował mu przecież.

Być może, że przeniósł się M. do Prus poprostu dlatego, że miał tam możliwość zrobienia lepszej karjery. W Pułtusku mógł już zapoznać się ze stosunkami pruskiemi. Odczuwało się w kościele ewangelickim brak ludzi na duszpasterskie godności

W r. 1536 w Łku wybrali mieszkańcy na własną rękę proboszcza. Wtedy Speratus [biskup z Pomorza 1530—1551] przeprowadził wybór Jana Małeckiego [r. 1537] na stanowisko superintendenta łęckiego. Świadczy to o przykrych stosunkach organizacyjnych w kościele ewang. w Prusiech Wschodnich [płd. części].

Z braku odpowiednich ludzi Małecki objął przodownicze stanowisko. Zdaje się pod wpływem Speratusa pogłębił wiadomości w zakresie pisma św., jednak trudno było około 50-letniemu mężczyźnie zdobyć należyte kwalifikacje na luterańskiego duchownego. — Większą działalność rozwinął w zakresie drukarstwa. Niedaleko Łku otrzymał od ks. Albrechta kawałek ziemi i założył około r. 1547 drukarnię. Nie pierwszą jednak w Prusiech, jak niektórzy dotąd utrzymywali. Najpierw drukował swe pisma w Królewcu, zwalczając Seklucjana, autora pism reformatorskich w Prusach w języku polskim.

Wzajemna konkurencja i zazdrość — stały się dlań pubudką do literackiej pracy. W pracy tej i krytyce Seklucjana pomagał mu dzielnie syn, studjujący wówczas w Królewcu. Jego Hieronima [Wotschke mylnie zwie go Janem] uważ autor za wybitniejszą osobistość od ojca.

Ojciec nie wypełnił wielkich pokładanych w nim nadzieji, ze względu na zbyt słabą wolę i wiek, co nie pozwalało mu dostosować się do ducha i zadań swej nowej ojczyzny. Hieronim, wychowany w Prusiech, posiadał natomiast zdolności asymilacji, która stała się podłożem jego karjery. Znaczenie jego około rozszerzania „ewangielji" w płd. Prusach Wschodnich jest większe od ojca głównie dlatego, że miał wokół siebie cały zastęp kolegów, władających językiem polskim. Poraz pierwszy za życia jego dopiero w r. 1579 w Łku wygłoszono kazanie w języku niemieckim.

Widzimy więc, że i dla polskości ponieśli Małeccy niemałe zasługi. Zasługą Jana było też to, że dał podwaliny pod nowoczesne badania naukowe kultury staropruskiej.

Rozprawka dr. Golluba odznacza się wielką sumiennością, a conajważniejsze bezstronnością naukowo, jaką nie grzeszą niemieccy historycy. Pogląd jego na omawiany temat jest oryginalny i różny od zapatrywań prof. Brücknera w tem, że Hieronima uważa za wybitniejszą osobistość od Jana Małeckiego. Każdego historyka zainteresuje na źródłach królewieckich oparta rozprawka dr. Golluba.

Prof. Henryk Dobrowolski.

cznych i państwowych — dowodem wspaniała z bardzo licznym udziałem wszystkich sfer społeczeństwa Wieczornica taneczna, urządzona dnia 1 lutego br. w salach Kasyna urzędniczego Rafinerji nafty w Sowlinach z inicjatywy Starosty Dra Müllera — a zorganizowana przez Księdza Prałata Łazarskiego, P. Marsa, Dyr. Rafinerji Müllera i przez Komitet obywatelski.

Zabawa przypominała imprezy tego rodzaju z czasów przedwojennych nietylko ze względu na licznie zgromadzoną publiczność — ale także na dostojność zabawy przy trwałej werwie i trwale towarzyszącym przez całą zabawę dobrym humorze, tak społeczeństwu polskiemu w dzisiejszych czasach brakującym.

Z najodleglejszych zakątków górskich poprzyjeżdżali wszyscy, by skorzystać ze sposobności i przyczynić się prywatnym wydatkiem na dochód obywatelskiej pracy bez żadnego przymusu — a również, by wykorzystać sposobność zbliżenia się wzajemnego bez względu na różnice społecznych i politycznych przekonań. Nieobecnego z powodu domowej żałoby na zabawie Starostę, zastępował jego zastępca Mgr. Jackowski.

Dla upamiętnienia chwili harmonizowania się społeczeństwa limanowskiego już po północy sporządzono fotograficzne zdjęcie — a potem tańczono dalej wśród panującej staropolskiej wesołości do rana. — Znaczny dochód rozdzielono po połowie na Ligę O. P. P. i W. F. i P. W. w Limanowej.

Z ŁĄCKA. Ojej, alem już dawno nie pisał. Nic dziwnego, bo przecież po pierwsze były święta więc trzeba było o czem innem myśleć, a po drugie z przestrachu, wzruszenia i podziwu oniemiałem na pewien czas i tylko otwarlszy gębę, przypatrywałem się niezwykłym wypadkom u nas.

Dzisiejsza korespondencja winna nosić tytuł „Łącko na Wulkanie" albo jeszcze dosadniejszy „Kumedyje w Łącku". Bo ci to jest tych „Kumedji" niczem w jakiem stołecznem mieście. (Znak, że i Łącko będzie wnet stolicą...!)

Ale mimo tak długiej przerwy i wypoczynku i tak nie będę o wszystkiem pisał a to z tego prostego powodu, że się boję... bo jak napisałem ostatnim razem, że jeden Żyd wybiera się do Palestyny a zostaje ich w Łącku około 599 (dziś prostuję, bo naliczyłem ich około 699) to niektórzy wyznawcy Jehowy patrzyli na mnie, jakbym conajmniej zjadł wagon cebuli, a co gorsze — zauważyłem, że niektórym przyrosły kapelusze do głowy a twarze przybrały jakiś dziwny wyraz.

Niewiem tylko, czy z radości, że świat dowiedział się o ich liczbie u nas, czy też ze zmartwienia, że ich tak mało...?

Ale wróćmy do tych komedji. Jak się szczęśliwie zaczęło w wigilję na rynku, tak do tego czasu niema żadnej nadziei końca (a tu za rok znowu wigilja) owszem, różne hece mnożą się nadzwyczajnie szybko.

Ten się kłóci z tym a ten z innym i jeśli tak dalej pójdzie, będzie u nas „bellum omnia contra omnes" — każdy będzie chodził z grubym bukiem w garści, kłodą na ramieniu, by móc w stosownej chwili rzucić pod nogi bliźniemu. Piękna wizja przyszłości... (zawojny zdrożeją) ale dajmy na razie temu spokój a napiszmy o czem innem. Muszę się tylko zastanowić o czem tu pisać, bym znowu nie wpadł i przypadkiem nie wytrzepano mi kurtki za to przed kościołem. U nas i to się może zdarzyć.

Już wiem: Łącko puszczę kantem a wezmę się do Czerncа. Tu nikt za to nie przypatrzy się krzywo na mnie, bo się już na siebie wszyscy krzywo patrzą. Otóż ten Czerniec przeżywa w tym roku podniosłe chwile, obchodzi bowiem 25-cio (wyraźnie dwudziestopięciolecie) rozpoczęcia podziałów wspólnoty gminnej. — Wolno Ameryce obchodzić święto cudownej krowy (my tego nie możemy, bo krowy, co żyły w chwili uchwalenia podziału pastwisk w Czerncu, poszyły na rzeź, albo wyzdychały) mogą w Warszawie urządzać „dzień zwierzęcia", dlaczego my nie możemy uczcić takiego jubileuszu, tembardziej, że w tym roku przypada także 5-lecie rozpoczęcia komasacji. Główna uroczystość odbędzie się dnia 29 lutego. Na program złoży się: a) uroczysty pochód z transparentami, na których będą napisane nasze hasła, a to „Precz z pośpiechem", „Szanujmy robotę", „Niech żyje powolna praca", „Górą nasi", b) zebranie na „Wygonach" gdzie zostanie wygłoszone przemówienia na temat: „Co czynić, by doczekać się 25-tej rocznicy rozpoczęcia komasacji". Wieczór zabawa w każdym domu. Jeden tylko kłopot, nie wiemy kogo zaprosić, bo i urzędnicy, co zaczynali tę robotę, już w grobie wraz ze śp. Austrją. Najlepszym rozwiązaniem będzie: niech przyjdzie i przyjedzie kto chce. Osobnych zaproszeń wysyłać nie będziemy.

Na przyszły rok 15-lecie nakrycia dachówką Domu Ludowego. Tyle na razie o Czerncu, bo trzeba coś zostawić na drugi raz. Co do Łącka, to były Jasełka w nowoczesnych strojach, był Sylwester tańcujący a wreszcie Opłatek Strzelca. A potem Walne Zebranie TSL., na którem po raz drugi jednogłośnie wybrano prezesem p. St. Gronusia. — Ale prawda... coś o elektryfikacji Łącka. Otóż Michaś wniósł podanie do gminy o zezwolenie na zaświecenie przed domem lampy a ta niechcąc dopuścić, by Harrimann zrobił na nas interes, zgodziła się Michałowi Grubemu dostarczać codziennie połowę potrzebnego do lampy materjału, ponieważ ta oświeci całe Łącko. A zatem wiwat — rozjaśni się u nas, braknie tylko bruku.

Do tego czasu był on zbyteczne, bo w ciemnościach mógł kto na nim wybić zęby i byłby niepotrzebny kłopot, ale teraz trudno... Każdy musi chociaż przynajmniej po jednym kamieniu z Dunajca na bruk przytaskać. Rzeczypospolita Łącka podniesie się o wysokość bruku. Na wiosnę podobno przystępuje się do porządkowania starego koryta rzeki. Będzie ładny deptak. Okulary, buty i panienki podskoczą u nas w cenie o 50 proc. Tylko tak dalej a wszyscy zanucimy wtórem: „Łącko, Łącko, Łącko kochane...."

Fiiit.

KRONIKA.

OSOBISTE. Pan Frey Chaim, radny gminy i znany działacz społeczny w Łabowej, został dla swych zasług odznaczony bronzowym krzyżem zasługi.

„Dzień Strzelca" w Nowym Sączu. Celem urządzenia „Dnia Strzelca" w Nowym Sączu i ustalenia programu obchodu tej uroczystości, odbyło się liczne zebranie obywatelskie we czwartek dnia 13 lutego br. o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej, na którem wybrano Komitet miejski i powiatowy, który się zajmie urządzeniem „Dnia Strzelca" w niedzielę 2 marca br.

Zebrani na wniosek P. Starosty postanowili założyć „Koło Przyjaciół Strzelca".

Dowództwo 1 p. s. p. reflektuje na przyjęcie do pułku kilkunastu **podoficerów rezerwy** jako kandydatów na podoficerów zawodowych wzgl. nadterminowych. Bliższych wyjaśnień udziela oficer ewidencji personalnej 1 p. s. p., koszary Strzelców Podhalańskich przy ul. Piłsudskiego — budynek Sztabowy.

Major-pilot Kubala wygłosi staraniem Zarządu Zw. Strzeleckiego w sobotę dnia 15 lutego br. odczyt na temat polskiego lotu przez Atlantyk, w którym brał udział razem ze śp. majorem Idzikowskim. Odczyt zostanie również wygłoszony dla młodzieży szkolnej.

Niewątpliwie całe sądeckie społeczeństwo wypełni szczelnie salę Sokoła, w której odbędzie się odczyt bohaterskiego polskiego lotnika.

Z Koła T. S. L. Doroczne W. Zgromadzenie Koła T. S. L. im. St. Wyspiańskiego odbędzie się w niedzielę 16 lutego o g. 4 popoł. w lokalu Koła przy ul. Batorego 27.

Odczyt Koła TNSW. W związku z obecnymi uroczystościami 10-lecia odzyskania naszego morza odbędzie się w niedzielę dnia 16 lutego o godz. 6 wiecz. w sali Ratusza bardzo interesujący odczyt na temat: „Zagadnienie bałtyckie w czasach nowożytnych". Odczyt ten wygłosi znany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Konopczyński.

Podziękowanie! Wszystkim, którzy wyrazili współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszemu najukochańszemu Mężowi, Ojcu i Dziadkowi, śp. **Hugonowi Langerowi,** em. st. referendarzowi P. K. P., a w szczególności: Przewielebnym Ks. Prałatowi Romanowi Mazurowi, Ks. Superjorowi Stanisławowi Sowie i Ks. Mastajowi, Pracownikom Zarządu Warsztatów P. K. P. w Nowym Sączu, Naczelnikom miejscowych Urzędów Kolejowych, Oddziałowi Zjednoczenia Kolejowców Polskich w N. Sączu, byłym Współpracownikom, Kolegom. Przyjaciołom, Znajomym, oraz Szan. Publiczności, składa tą drogą gorące podziękowanie *Rodzina.*

Podziękowanie! JWPanu Drowi Zielińskiemu, konsulentowi sanitarnemu P. K. P. w Nowym Sączu, za troskliwą, serdeczną i bezinteresowną opiekę lekarską w długoletniej a ciężkiej chorobie śp. Męża Hugona Langera, składa z głębi serca najszczersze podziękowanie. *S. Langerowa.*

Kino w „Sokole" wyświetla obecnie film, osnuty na tle powieści Aleksandra Dumasa pt. „Hrabia Monte Christo". Film ten zaliczyć należy do najlepszych pod względem ujęcia scen z życia ludzkiego. Widz zostaje poprostu przykuty rozwijającą się akcją, na tle przepięknych krajobrazów morskich i wyspiarskich. Całość obejmuje dwie części, z których pierwsza przedstawia dzieje bohatera, jako „więźnia twierdzy", zaś następna da nam „zemstę" jego za doznaną krzywdę.

Kino w czasie wszystkich seansów tego filmu wypełnione po brzegi, gdyż wspaniała gra artystów i akcja rozgrywająca się, zadowoliła niewątpliwie wszystkich.

Druga część filmu zostanie wyświetlona w najbliższych dniach.

Sekcja wychowania fizycznego i higjeny Szkolnej nauczycieli szkół średnich przy T. N. S. W. postanowiła prowadzić gimnastykę zdrowotną dla Pań i Panów. Zgłoszenia należy kierować na ręce prezesa prof. Józefa Strzeleckiego, II. gimn., przy ul. Jagiellońskiej. Bliższe szczegóły co do terminu ćwiczeń gimnastycznych, zostaną podane w najbliższym czasie. Ćwiczenia odbywałyby się w godzinach wieczornych w miejscowym Sokole 2 razy tygodniowo w osobnych grupach, tak dla Pań jak i dla Panów.

Udział Wojska w Święcie Rarańczy. Minister Spraw Wojskowych podpisał rozkaz zezwalający na udział zainteresowanym wojskowym w służbie czynnej wzięcia udziału w organizowanym w Warszawie w dn. 22 i 23 lutego br. uroczystym obchodzie święta Rarańczy. Wszyscy wojskowi, chcący przybyć do Warszawy na to Święto, jako uczestnicy II. Brygady Legjonów Wojsk Polskich, mają prawo do korzystania z 3-dniowego urlopu okolicznościowego, oraz otrzymania rozkazów wyjazdu i zleceń do kas osobowych na bezpłatny przejazd do Warszawy i z powrotem. — Uczestnicy cywilni z rezerwy uzyskali zniżki kolejowe.

Zapewnienie kwater na zjeździe „Rarańczy". Komitet Organizacyjny obchodu Święta Rarańczy, połączonego ze zjazdem uczestników II. Brygady Legjonów Polskich w Warszawie, zawiadamia, iż w sprawie kwater poczynione zostały wszelkie przygotowania bez względu na ilość przyjezdnych. — Pisemne zgłoszenia należy kierować pod adresem ppłk. Kumanieckiego M. S. Wojsk. Biuro Ogólno-Adm., lub na ręce kpt. Partyki, Biuro kontroli M. S. Wojsk. Warszawa, ul. Nowowiejska.

Radjo dla Św. Rarańczy. W związku z przesunięciem terminu uroczystości „Rarańczy" z 15 — 16 lutego na dzień 22 — 23 lutego z powodu wzięcia udziału przez Pana Prezydenta Rzplitej w dniu 15 lutego w uroczystościach pomorskich, odbędzie się dla upamiętnienia tego dnia historyczny odczyt pułkownika dypl. Boruty-Spiechowicza. jednego z najwybitniejszych uczestników tej historycznej rewolty pt. „Przebicie się

Saneczkarstwo sportowe.

Z pośród trzech gałęzi sportów zimowych najmniejszem zainteresowaniem cieszy się u nas saneczkarstwo. Gdy wysoki poziom naszego narciarstwa, oraz łyżwiarstwa stał się najważniejszym środkiem fizycznej „odbudowy" społeczeństwa, to saneczkarstwo — jakkolwiek najpopularniejsze — nie może poszczycić się jeszcze ujęciem organizacyjnem na wzór innych sportów.

Saneczkarstwo sportowe występuje u nas tylko sporadycznie bez należytej propagandy. Trzeba oczywiście odróżnić saneczkarstwo sportowe od zwykłego sankowania, które uprawia się jako beztroską jazdę w dół bez żadnych celów, czy wymogów, prócz przyjemności. Sankowaniu oddaje się nasza młodzież często na najnieodpowiedniejszych miejscach, t. j. na drogach i ulicach miejskich, co staje się niejednokrotnie powodem przykrych wypadków i sprawia dużo kłopotu władzom bezpieczeństwa.

Saneczkarstwo sportowe jest zagraniczą (Niemcy, Szwajcarja, Czechosłowacja) sportem wyrabiającym i kształcącym ciało i władze umysłowe, jak: odwagę, przytomność umysłu, decyzję, szybką orjentację i t. p.

Saneczkarstwo uprawia się na odpowiednio przygotowanych drogach, t. j. torach sztucznie zbudowanych, a jako sprzętu używa się saneczek drewnianych lub żelaznych, oraz sanek podwójnych, u których przednia część spoczywa na ruchomej osi, jak u automobilu (bobsley).

Sport saneczkowy winien być sportem masowym, t. j. uprawianym przez najszersze warstwy społeczeństwa. Taką „masowością" cieszy się ten sport w państwach zagranicznych — zwłaszcza w okolicach o charakterze górskim. Umiejętność jeżdżenia na saneczkach jest tam powszechna, bo sanki w miesiącach zimowych, przy znacznych opadach śnieżnych górskich, stają się ośrodkiem komunikacji. Władze państwowe ułatwiają ten ruch saneczkarski przez budowanie torów, specjalnych dróg — nawet pożyczaniem setek sanek za małą opłatą.

Sport saneczkowy jest jednym z najciekawszych sportów. Saneczki z powodu, że są bardzo prostym i prymitywnym przyrządem sportowym, wymagają przy obchodzeniu się i posługiwaniu niemi wogóle dobrej umiejętności. Regulowanie kierunku i szybkości zmusza jadącego do napięcia uwagi i nieustannego wysiłku fizycznego, oraz wielkiej przytomności umysłu i szybkiej decyzji. Małe nawet zaniedbania powodują upadki nietylko nieprzyjemne, ale czasem niebezpieczne.

Przy jeździe na sankach musi saneczkarz zastosować jeden z używanych sposobów, a mianowicie zjazdu na pochyłościach dokonuje przez dosiadanie końca sanek, przyczem ręce ma uzbrojone w rękawice. Przez dotykanie nawierzchni śniegowej ręką koryguje kierunek jazdy w stronę, zależnie której używa ręki, a która wywołuje odpowiednie tarcie. Na krzywiznach obciąża wewnętrzną płozę sanek i odpowiednio przechyla ciało.

Trudniejszym sposobem jest siedzenie na tylnej części sanek, trzymanie jedną ręką za linewkę od przednich łuków płóz, zaś drugą ręką obciąża się listwy sanek. Kierunek jazdy uzyskuje się przez odpowiednie przeniesienie ciężaru ciała i energiczne zwracanie sanek ramionami przy odpowiedniem użyciu nogi, która opierając podeszwą buta płasko nawierzchnię śniegu tuż przy płozie, pomaga do jazdy krzywolinijnej.

Sportowe tory saneczkarskie muszą być wybudowane bardzo dokładnie. Tu należy pamiętać o odpowiednim spadku w granicach od 15 do 20%. Krzywizny zabezpiecza się odpowiedniemi przechyłkami i wałem, które chronią przed wyrzuceniem poza obręb toru.

Na zakończenie dodam, że w Polsce mamy najświetniejsze tereny dla saneczkarstwa, które winno się rozwinąć u nas znakomicie. Widzimy, że nasze czynniki kierujące wychowaniem fizycznem zwróciły już baczniejszą uwagę na ten dział sportu, i należy żywić nadzieję, że w najbliższym czasie saneczkarstwo zajmie w sportach zimowych właściwe i należne sobie miejsce.

Józef Strzelecki.

II. Brygady pod Rarańczą". Dzięki więc radju polskiemu całe nasze społeczeństwo i narody państw obcych wezmą duchowy udział w tym wielkim święcie wojska polskiego.

Humor bezrobotnych. Wołają, krzyczą o pracę — a jednak... Oto dwa charakterystyczne obrazki: Do grupy stojących na rynku robotników podchodzi przedsiębiorca przewozowy i proponuje: „Do zwożenia lodu potrzebuję robotników — może pójdziecie do mnie do roboty?" Na to pada odpowiedź: „Ot, daj nam Pan spokój — my ta bezrobotni, niech se Pan innych poszuka!"

Obrazek drugi: Kilku młodych ludzi odmiata śnieg na ulicy. Jest to odrabianie zapomóg otrzymanych z Magistratu. Po chwili jeden z „pracujących" zwraca się do jednego z przechodniów: „Tak ciężko odrobić chleb, który człowiek zjadł"!

Są to fakty mówiące za siebie. — Dosłowne i autentyczne!

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

Wielka zabawa Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych odbędzie się w sali Ratusza w sobotę, dnia 15 lutego br. Liczne niespodzianki, kotyljon, orkiestra wojskowa 1 p, s. p.

Reduta Mieszczańska. Czytelnia Mieszczańska w N. Sączu urządza w sobotę, dnia 1 marca br. w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej Wielką Redutę Mieszczańską. Stroje wieczorowe, kostjumy, maski. Wstęp tylko za zaproszeniami imiennemi.

Zabawa karnawałowa. Staraniem Sekcji Okr. Zawiadowców, Sekcji Warsztatów i Absolwentów Szkół Przemysłowych odbędzie się dnia 22 lutego br. w salach Pawilonu kolejowego Wielka Zabawa Karnawałowa.

Z życia organizacyj strażackich.

Sprawozdanie z posiedzenia Okręgu V. Związku Straży Pożarnych.

(Ciąg dalszy)

Na terenie powiatu nowosądeckiego działa obecnie 24 oddziały straży pożarnych, liczących 490 członków czynnych, a że okręg podzielony jest na 16 rejonów, więc obecnie na rejon średnio przypada około 2 Oddziały straży pożarnych, z czego widać, jak sieć organizacji w powiecie jest słabo zorganizowana.

W okresie sprawozdawczym, t. j. od 3/XI. 1929 do 20/I. 1930 zorganizowano w powiecie 2 nowe Oddziały a to w Miliku i Tęgoborzy.

W tymże czasie przeprowadzono dziewięć lustracyj w Oddziałach, które na ogół przedstawiają się zadawalniająco.

Sprawa podejmowania przez niektóre Oddziały straży pożarnych prac na polu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego przedstawia się jednak niedostatecznie.

Jeżeli teraz chodzi o współdziałanie samorządów w akcji przeciwpożarowej, to okazuje się, że poszczególne Oddziały w roku ubiegłym otrzymały bardzo nikłe zasiłki i wskutek tego nie mogły zaopatrzyć się w potrzebny sprzęt pożarniczy.

Ze złożonego sprawozdania wynika, — że wprawdzie strażactwo w powiecie nowosądeckim posiada już pewien rozmach organizacyjny w niektórych poczynaniach, lecz wykazują jednakże niedostateczne wyniki w wielu innych dziedzinach prac, z czego widoczne jak wiele jeszcze jest do zrobienia.

Następnie zatwierdzono opracowany i przez oficera Insp. Okręgu przedłożony plan działalności na rok 1930/31, z którego widać, że w roku bieżącym Naczelnictwo Okręgu przystąpi do reorganizacji Oddziałów Straży Pożarnych na nowych podstawach statutowych i regulaminowych, urządzi cały szereg kursów dla Komendantów Oddziałów Straży Pożarnych i zajmie się wyszkoleniem podoficerów, zorganizuje cały szereg zjazdów rejonowych i jeden w Okręgu, przeprowadzi kursa wychowawcze, obrony gazowej i P. W. i W. F. Oprócz tego zostaną zorganizowane Oddziały szkolne R. W. i W. F. i obrony gazowej, tudzież zawody sportowe itp.

Z kolei porządku dziennego uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1930/31, który zamyka się kwotą 15.000 zł.

Następnie przystąpiono do wyboru skarbnika Naczelnictwa Okręgu. — Przez aklamację powołano na skarbnika Naczelnictwa Okręgu V-go Mieczysława Brudzianę, Inspektora Samorządu gminnego przy Tymcz. Zarządzie Powiatowym.

Wkończu poruszono sprawę organizowania nowych straży pożarnych w powiecie i wyrażono życzenie pozostawienia obecnego Oficera Inspekcyjnego instr. Kazimierza Małyskę tylko dla Okręgu V-go nowosądeckiego. *K. M.*

Co na to Dyrekcja Kolei w Krakowie?

Uboga służąca Marja Gabrysiówna, znajdująca się na służbie w N. Sączu, wybrała się dnia 2 bm. do rodzinnego Rytra, zakupując cały bilet 3 klasy z N. Sącza do Rytra. Wsiadła jednak wskutek nieświadomości do pociągu, który dochodzi tylko do Starego Sącza, gdzie musiała wysiąść. Poinformowana przez konduktora, że może następnym pociągiem dojechać do Rytra, wsiadła za 2 godziny do następnego, idącego w stronę Rytra pociągu, tu jednak konduktor pociągnął ją do odpowiedzialności i wysadziwszy ją w Rytrze, kazał jej zapłacić karę 5 złotych.

Dziwną jest ta kara; wszak dziewczyna zapłaciła za bilet do Rytra, a że w Starym Sączu przesiadła się, to przecież jeszcze nie jest oszustwem! Przecież i w Stróżach np. jadący do Jasła przesiada się i czeka nieraz 2—3 godzin bez potwierdzenia przerwy na bilecie!

Najciekawszem jest jednak to, że naczelnictwo stacji w Rytrze wobec braku pieniędzy u dziewczyny, po spisaniu protokołu a nawet interwencji posterunkowego — ściągnęło z dziewczyny sweater i wzięło go w zastaw!

Czy kolej ma prawo fantowania i ściągania rzeczy z pasażerów? — My wiemy, że ma tylko prawo spisania protokołu ewent. wezwania policji. Po stwierdzeniu jednak identyczności, nie wolno zabierać rzeczy w zastaw stanowczo! — Dziewczynie skarżącej się, że ją użali — odpowiedziano, że szkoda jej gadania i że ją to kosztować tylko będzie. — Sądzimy jednak, że żal dziewczyny jest uzasadnionym i że w danej sprawie nie wszystko jest w porządku!

ZAWIADOMIENIE.

Józefa Kuchnicka zawiadamia tutejsze społeczeństwo, że z dniem 1 lutego 1930 r. **Szkółka Froeblowska** zmieniła lokal z ul. Piłsudskiego l. 6, na ul. Konarskiego l. 7, I. p.

Magistrat miasta Nowego Sącza.

L. 2032/III/30. Nowy Sącz, dnia 11 lutego 1930.

Ogłoszenie!

Magistrat król. woln. miasta Nowego Sącza wzywa niniejszem Właścicieli brudnych, zniszczonych i wogóle nieestetycznych szyldów, wywieszek, gablotek i t. p. środków reklamowych, aby — nie czekając osobistego wezwania przez Magistrat — w terminie do 1 kwietnia 1930 zgłosili pisemnie w Miejskim Urzędzie Budownictwa (przez dziennik podawczy, pokój Nr. 7) swe propozycje odnowienia lub zmiany powyższych reklam ze szkicami, przedstawiającymi sposób i kolor wykonania, rodzaj umieszczenia i t. d.

Zaznacza się przytem, że w myśl art. 338 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16/II. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) odnawianie starych i umieszczanie na budynkach nowych szyldów reklamowych, napisów, plakatów, obrazów, malowideł, szafek wystawowych i t. p. jest niedozwolone bez poprzedniego zezwolenia Miejskiego Urzędu Budownictwa, który w każdym poszczególnym wypadku ustali miejsce zawieszenia, barwy i sposób wykonania wyżej wymienionych środków reklamowych.

Kasa miejska nie będzie przyjmowała opłat od środków reklamowych, które nie zostały zatwierdzone przez Miejski Urząd Budownictwa.

Winni niezastosowania się do powyższego ulegną karze w myśl postanowień art. 399. 2) wyżej wymienionego rozporządzenia.

Burmistrz:
Dr. SICHRAWA mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mólki w Nowym Sączu.